WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 4[illegible]–43. —44 dawniej „Tygodnik Bialski". Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy" w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy", Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 2. listopada 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 28 K półrocznie 15 K, kwartalnie 8 K.
Numer pojedynczy 60 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Wezwanie!

Celem uczczenia pamięci wszystkich we walce o wolność

poległych Bojowników polskich,

którzy swe życie położyli jako fundament pod odrodzoną Ojczyznę — odbędzie się

dnia 1 listopada 1919

w pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości

ZEBRANIE

na cmentarzu w Bielsku

o godzinie 3 po południu,

na które P. P. Polaków z Bielska i okolicy zaprasza **Liga Kobiet polskich.**

Widmo grozy zimowej.

Jakieś złowrogie proroctwa zewsząd nadchodzą, że zima nadchodząca, ta szósta zima wojenna ma być straszniejsza aniżeli ubiegłe.

Prawda, że żyjemy w nowem państwie w państwie powstałym na gruzach zwycięzonych państw centralnych, prawda, że musimy zebrać wszystkie siły żywotne, aby to państwo nasze, naszą ukochaną ojczyznę, zbudować silną wewnętrznie i na zewnątrz. Lecz do tej budowy zabrać się muszą wszyscy bez wyjątku nie frazesami, nie fałszywem zrzucaniem winy na jedną partyę, lecz czynem.....

A jakże dotąd ten czyn wygląda?

Klasa pracująca, zniszczona wojną doszczętnie, rodziny robotnicze półnagie i głodne.

Robotnik pracuje!

Nie może jednak pracować ponad swoje siły, nie może podnieść produkcyi przy dotychczasowym się odżywianiu, nie może być niemy na krzyk głodnych i obdartych dzieci, nie może i nie ma siły na obniżenie drożyzny, pozostaje mu więc jedyne legalne załatwienie, **żądanie podwyższenia płacy za pracę.** — Zima bowiem nadchodzi groźna — w robotniczych norach wilgotnych, zimno i głodno, ziemniaków niema, mąki i chleba niema i węgla niema.

Co dopiero po żniwach i brak wszystkiego. Gdy ściśnie zima, gdy mrozy zapukają do niskich okien mieszkań robotniczych, giną wtenczas będą rzesze robotnicze z głodu i zimna.

Tak się przedstawia zima dla mas pracujących.

. . . .

Nie czułe są serca na te ostrzeżenia — nie czułe serca obszarników, kapitalistów, kamieniczników i paskarzy różnego rodzaju.

Obszarnicy nie chcą oddawać zboża, nie chcą sprzedawać ziemniaków, chełpią się, że lepiej spirytusu nagotować, bo to się lepiej opłaci.

Nie dosyć na tem — wyrzucają oni robotników rolnych po 30 latach służby — jedynie za to, że opoważyli się zażądać podwyższenia płacy. Krzyczą, że rząd im żywność odbiera i nie mogą dać robotnikowi. Kapitaliści prowokują robotników do strejku, z lekkiem sercem zamykają fabryki i kopalnie, jeżeli tylko choć w części miałby być uszczuplony ich kapitał kurciowy, zebrany z łez i krwi ludu biednego — podczas wojny. Kamienicznicy wyrzucają na bruk biedne rodziny, jeżeli nie chcą płacić horendalnych cen za mieszkanie. Wśród tych wszystkich dobroczyńców i przez nich popierani grasują paskarze i ratując niby od głodu — te masy — ściągają z nich skórę. Ludzie ci nie troszczą się o nadchodzącą zimę, ich piwnice i spiżarnie pełne. W mieszkaniu ciepło, kiesy wypchane, zadowoleni z życia nie zdają sobie sprawy z tego co się w około nich dzieje.

Oto obraz dzisiejszych stosunków!

I cóż wobec tego rząd i Sejm? Sejm suwerenny radzi obecnie nad tem ile ma kosztować zmiana nazwiska w Polsce. Sejm uchwala na wniosek p. Głąbińskiego represye na robotników. Sejm ochrania obszarników i woła o wolny handel, bo Sejm ten składa się z bogatych chłopów i narodowej demokracyi, która idzie na pasku obszarników.

. . . .

A co prasa?

Ot! kuryerki podogońce i inne, nie mówiąc już o pismach klerykalnych opartych na fałszu i obłudzie, ryczą, że robotnik niema patryotyzmu, że Polska ginie, a robotnik strejkuje, że robotnicy wreszcie to bandyci i t. d.

Robotnik cierpliwie znosi oszczerstwa, głód, zimno, choroby, — i pracuje w nadziei polepszenia się stosunków.

Prasa woła bolszewizm, aresztować, zamykać, wieszać. — A tu strejkujący obszarnicy chodzą wolni, nie oddają zboża, zamiast zboża sieją trawy, które się lepiej opłacają, wyrzucają robotników na bruk prowokując spokojnych ludzi i siedzą spokojnie, ciesząc się zaufaniem rządu i Sejmu.

I cóż na to lud?

Lud według recepty tych panów spokojny, tylko agitatorowie socyalistyczni go podburzają, lud by nie wiedział o tem, że mu zimno i głodno, tylko ci są niebezpieczni co mu to mówią; tak pisze prasa burżuazyjno-klerykalna: Nie należy odbierać zboża obszarnikom, dać im wolny handel, aby mogli żydkom sprzedawać — tobie zaś ludu chrześcijański wierzący i pokorny, wystarczy błogosławieństwo biskupie.

. . . .

Nie przeczę, każdemu i duchowa siła potrzebna, lecz któż się zgodzi z „Naszym Tyg.", który pisze, że błogosławieństwo biskupa i poświęcenie „domu katolickiego", wzmocniło ludzi. — Religii nie grozi dzisiaj nic. Religia jest chroniona przez państwo — grozi natomiast głód ludowi, zimno jego dzieciom i brak dachu nad głową. — Może-by lepiej było, gdyby za pośrednictwem ks. biskupa, odstąpiono dla powiatu bialskiego z dóbr dyecezyi krakowskiej kilka wagonów ziemniaków i zboża, a w tenczas słowa zostałyby poparte czynem.

Wszak jesteśmy wszyscy jednakiemi obywatelami Rzeczypospolitej i jeżeli kochamy jednakowo Ojczyznę to składajmy jednakowo ofiarę na jej ołtarzu. Klasa pracująca złożyła wszystkie swoje siły, a nawet w niejednem wypadku życie. Nie mają już ci ludzie nic więcej do ofiarowania. Niechajże teraz obszarnicy, bogaci chłopi, bogaty kler i biskupi złożą chociaż połowę ze swoich skarbów, a Ojczyzna nasza stanie u szczytu dobrobytu i siły.

Zwróćcie więc pisarze swoje ostrze noża przeciw tej kascie pasożytów społecznych, nie bawcie się banialukami i fałszami, a może zmiękną serca wyzyskiwaczy i uznają raz tę rzeczywistość, że winę za anarchię, głód i swary wewnętrzne s a m i t y l k o p o n o s z ą. Niechaj przestaną mówić, a niech się zabiorą do czynu!

. . . .

Jeżeli to bowiem nie nastąpi to może pewnego mroźnego poranka zimowego zapukać ten groźny pomruk niezadowolenia do ich ciepłych pałaców i zamienić ich w nędzarzy.

Stańmy więc wszyscy do pracy — bądźmy wszyscy ofiarni i szczerzy, a nie będzie źle — tylko dobrze.

Ant. Pająk.

———

Do ludu pracującego wsi i miast.

Towarzysze Robotnicy!

W przeciągu kilkunastu dni prowadzone były pertraktacye między Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych a Związkiem Ziemian przy udziale przedstawicieli rządu. Od samego początku stało się rzeczą jasną dla wszystkich, że Związek Ziemian z p. Janem Steckiem na czele (niedoceniając siły Związku Robotników Rolnych) dąży do wywołania ostrego zatargu, pragnie sprowokować strejk rolny, by zdławić go za pomocą siły zbrojnej i zniszczyć organizacyę zawodową służby folwarcznej. Z drugiej zaś strony bezwzględnie do strejku dążyli komuniści, których nieobliczalna, awanturnicza taktyka nie liczy się ani z potrzebami ruchu robotniczego ani z interesem kraju.

W ścisłym widocznie porozumieniu z obowiązkami Związek Narodowo-Ludowy zgłosił we wtorek 14 października w Sejmie wniosek nagły, wzywający rząd do najsurowszych represyi przeciwko proletaryatowi rolnemu. Za wnioskiem tym głosowały wszystkie stronnictwa burżuazyjne i t. zw. „ludowe", stając się w ten sposób narzędziem chciwych i bezwzględnych obszarników.

W dniu 15 października wice-minister spraw wewnętrznych Bek, powołując się naiwnie na notatkę dziennikarską „Gazety Polskiej" spełniając zaś w istocie rzeczy wolę zjednoczonej reakcyi, zerwał nieoczekiwanie rokowania i tem samem zmusił Związek Zawodowy Robotników Rolnych do ogłoszenia strejku.

Robotnicy rolni! W pierwszej godzinie waszej walki wszyscy wielcy i mniejsi posiadacze, cały obóz burżuazyjny, od endeków kończąc na ludowcach, stanął przeciwko wam. Obrzucono was gradem najpotworniejszych wymysłów i oszczerstw, wysłano przeciwko Wam ekspedycye karne, uwięziono wielu waszych delegatów i mężów zaufania, całe zarządy waszych organizacyi. Jedynie socyaliści nie opuścili was i wystąpili w waszej obronie.

Polska Partya Socyalistyczna zrobiła wszystko, co w danej chwili było potrzebne, aby poprzeć walczących robotników rolnych. Posłowie socyalistyczni zażądali od rządu zaprzestania represyi i wznowienia zerwanych rokowań. W dniu 18 października rząd zgodził się na to, obiecując przystąpić niezwłocznie do zaprzestania represyi i do uwalniania aresztowanych i uwięzionych. Wówczas Związek Zawodowy Robotników Rolnych wezwał was, byście wrócili do pracy.

Robotnicy rolni! Przez cztery dni strejku w tysiącach folwarków stała wszelka praca. Pokazaliście w ten sposób rządowi i obszarnikom, że umiecie stanąć do walki, gdy potrzeba; że potraficie zmusić wyzyskiwaczy do uznania słusznych waszych żądań. Stójcie, jak dotąd, murem przy Związku Zawodowym Robotników Rolnych. Uważajcie pilnie by wasza organizacya rozwijała się. Wzmacniajcie ją, zapisujcie się wszyscy na członków Związku i strzeżcie swoich praw, a o gwałtach i bezprawiach donoście Związkowi. Pamiętajcie, że różni wrogowie klasy robotniczej, pachołkowie burżuazyi, nachodzić was będą, starając się wywołać wśród was rozdwojenie, rzucając podłe oszczerstwa na wasz Związek i partyę ludu robotniczego P. P. S. Pamiętajcie, że z drugiej strony komuniści, którzy już tyle szkody ludowi pracującemu wyrządzili, starać się będą w dalszym ciągu szerzyć zamęt, by dla swoich celów walkę waszą wykorzystać. Nie dajcie się oszukać! Walka o prawa wasze, o wypuszczenie uwięzionych o zaprzestanie wydalań, o socyalistyczną reformę rolną, dopiero rozpoczęta.

Wszyscy do szeregu! Wszyscy do organizacyi!

Ludu pracujący miast i wsi! Gdy rozpoczyna się bój przeciwko gwałtom i wyzyskowi, wnet cały

świat reakcyi skupia swoje szeregi, nie cofa się przed niczem, byle ocalić stary porządek rzeczy. Więzienie, bagnety i sprzedajna prasa — oto broń, którą walczą z nami wyzyskiwacze. Solidarny atak wrogów odeprzemy solidarnością klasy robotniczej. Usuniemy precz ze swoich szeregów wichrzenia komunistyczne!

Pamiętajmy nikczemną politykę prowokacyi i oszczerstw, uprawianą przez Związek Ziemian!

Pamiętajmy postępowanie władz, które zrywają układy, a potem walczą z robotnikiem polskim na wzór siepaczów carskich i okupantów.

Towarzysze! Robotnicy!

Wszyscy walczą pod czerwonym sztandarem P. P. S., który jest sztandarem walki, a będzie sztandarem zwycięstw ludu pracującego.

Precz z reakcyą! Precz z ciemięstwem i wyzyskiem!

Niech żyje Socyalizm!

Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita Socyalistyczna!

Niech żyje solidarność robotników wsi i miast!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, 28 października 1919 r.

Czy robotnicy słusznie domagają się podwyższenia płacy?

Aż do pęknięcia nabity pieniędzmi worek kapitalistyczny — krzyczy w niebogłosy i lamentuje przeraźliwie, iż robotnicy są nienasyceni i ustawicznie — a niesłusznie — występują z nowymi żądaniami o podwyższenie płacy! Wydziwiają pisma księżopańskie na robotników, że poważają się strejkować i w ten sposób ubożyć „kapitał narodowy", bo przy każdym strejku ginie wiele pracy, a więc wiele wartości się niewątpliwie marnuje. Ale zapytać się godzi, czy też ci obrońcy „narodowego kapitału" dowiadywali się chociażby raz: dlaczego robotnik strejkuje, gdzie leży przyczyna małej stosunkowo wydajności jego pracy, czy zapytali się i zatroszczyli, czy ta płaca wystarczy temu robotnikowi na życie, ubranie, mieszkanie, na książkę dla dziecka, na lekarstwo? O to wszystko obrońcy „skarbu narodowego" nie troszczą się wcale i to ich bynajmniej nie wzrusza! Oni widzą tylko i wyłącznie swój worek, zagrożony sebudnięciem i to jest ich główna troska! Robotnika karmi się miast chlebem, kazaniami mniej lub więcej mądrymi i naganianiem do pracy! Taka jest mądrość panów kapitalistów, którzy się ani o włos nie różnią od dawnych wyzyskiwaczy. Taksamo, jak dawniej skórę zdzierali z robotnika, taksamo czynią to teraz — podlewając to jednak obecnie wszystko — narodowym sosem!

Ale my cudzego nie chcemy, a swojego nie damy! I dlatego pozwalamy sobie naszym opiekunom troskliwym podać do wiadomości jedno małe zestawienie, które poniżej przytaczamy. Niechże go sobie przeczytają dokładnie, niech rozpatrzą przytoczone tu liczby i niech po jego rozważeniu odpowiedzą na jedno pytanie: Jak może żyć, przy dzisiejszych paskarskich cenach, robotnik z obecnego zarobku?

Popatrzmy na przytoczoną tu tabelę, rozważmy spokojnie podane cyfry, których prawdziwość każdy przecież może zaraz sprawdzić i wtedy odpowiedzmy, jakim cudem może wyżyć robotnik z dzisiejszej płacy, jeżeli rząd nie dusi paskarstwa, a litościwi kapitaliści zamiast jedzenia karmią robotnika kazaniami i obietnicami lepszej na tamtym świecie przyszłości?

Tablica jest zestawiona wedle ściśle prowadzonych zapisków gospodarskich tow. I. Kl. i przytacza co można było otrzymać za kor. 10 w roku 1914 gdy już drożyzna dawała się mało zarabiającemu robotnikowi srodze we znaki, a co dziś kosztuje ta sama ilość pożywienia, względnie niezbędnych do życia przedmiotów!

W roku 1914, kiedy to już drożyzna była wielką, można było obficie i smacznie wyżywić rodzinę, złożoną z 6-ciu osób, za 10 koron dziennie. Oto ile artykułów można było kupić za 10 koron:

	w r. 1914 K h	w r. 1919 K h
1 kg. chleba	—.24	11.—
1/4 kg. masła	—.60	17.—
2 litry mleka	—.40	7.20
1/4 kg. sera białego	—.40	3.50
3/4 kg. kiełbasy lub innej wędliny	—.70	10.—
1 deko kawy palonej	—.10	—.80
1 deko herbaty	—.10	4.—
1 kg. mięsa wołowego	1.80	24.—
1/6 kg. słoniny	—.30	5.—
3 kg. ziemniaków	—.30	6.—
2 kg. jarzyny świeżej	—.40	3.—
1 kg. mąki białej	—.40	18.—
1/2 kg. ryżu	—.48	6.—
1 kg. grochu lub fasoli	—.40	6.—
1 kg. soli białej	—.14	1.50
1 deko pieprzu	—.02	2.—
1 kg. owoców	—.30	10.—
1 kg. cukru	—.44	10.—
3 jajka	—.30	3.—
6 par kiełbasek parowych	—.60	6.—
1/2 litra piwa	—.14	—.80
25 kg. węgla do gotowania	—.70	8.—
2 wiązki drzewa na podpałkę	—.04	—.40
10 pudełek zapałek	—.12	6.—
1/2 kg. mydła do prania	—.46	18.—
1 kg. sody	—.12	1.80
1 litr nafty	—.20	—.72
	10.—	189.72

Rezultat tego zestawienia jest poprostu przerażający! Te towary które w roku 1914 kosztowały koron 10, dziś kosztują koron 189.72, czyli podrożały 19 razy? Już nie mówimy o tem, iż wszystko było ostatecznie w potrzebnej ilości i nie trzeba było głodować z braku towaru, jak to ma miejsce dzisiaj!

Bardzo prosimy naszych kochanych opiekunów obrzezanych i nieobrzezanych, którzy nam wyrzucają brak miłości ojczyzny i zatracanie naszej niepodległości, aby nam pokazali, jak mamy żyć z dzisiejszych zarobków, przy dzisiejszej drożyźnie!

Czekamy jeszcze jakiś czas cierpliwie i prosimy o jak najszybszą odpowiedź!

Głodni robotnicy.

Nieśmiertelny duch „c. i k." Rady szkolnej krajowej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przy zmianie kierownictwa Rady szkolnej kraj. powszechnie spodziewano się, że ta znienawidzona przez ogół nauczycielstwa, cierpiąca na uwiąd starczy instytucya zostanie z gruntu zreformowaną w myśl częstokroć wypowiadanych życzeń nauczycielstwa, w duchu odpowiadającym doniosłej chwili tworzenia się szkolnictwa narodowego.

W pierwszym rzędzie oczekiwano powołania na stanowisko krajowego inspektora szkół powszechnych i seminaryów naucz. wybitnego pedagoga, znającego gruntownie niedomagania naszego szkolnictwa, któryby chociaż w części naprawił szkody wyrządzone szkole zwłaszcza w chwilach przełomowych przez Radę szk. kraj wskutek jej qierności, niedołęstwa i ignoracyi. Tymczasem jak dowiadujemy się, na to tak odpowiedzialne stanowisko powołano p. Dra Antoniego Mikulskiego, dyrektora seminaryum T. S. L. w Białej, nie odpowiadającego żadnej roli w pracy twórczej nad budowaniem naszego szkolnictwa, nie mogącego się wykazać choćby jedną pracą naukową z zakresu pedagogii. — Wprawdzie p. M. zawodowy grafoman popełniał od czasu do czasu jakiś artykuł tyczący szkolnictwa, nie wiadomo jednak, co w nim należało podziwiać czy naiwność pomysłu czy głęboką ignorację pedagogiczno-dydaktyczną (porów. „Głos naucz. lud." nr. 8—9 r. 1912 „Z powodu artykułu dra Mikulskiego").

Jak z tego widać, nie względy na pedagogiczną działalność p. M. wpłynęły na jego nominację, lecz zupełnie co innego. Oto p. M. był wrogiem Związku nauczycielstwa pol. podobnie jak Rada szk. kraj. a zwłaszcza znany inspektor kraj. p. hofrat M. Zaleski.

W początkach istnienia Związku był wprawdzie p. Mikulski jako młody nauczyciel członkiem Związku, lecz szybko zoryentował się, że toby mu karyery nie ułatwiło, porzucił więc Związek a przylgnął do p. hofrata i pod jego czułą opieką szybko zaczął się wspinać po drabince społecznej. Tak więc zaledwie skończywszy studya uniwersyteckie, obejmuje stanowisko nauczyciela seminaryum w Krakowie a po paru latach dostaje upragniony złoty kołnierz, poczem dawszy się poznać endekom otrzymuje od nich dyrekturę seminarym T. S. L. w Białej.

Na tem stanowisku umiał pozyskać sobie sfery klerykalno-konserwatywne, tworząc fundusz wdów i sierót po nauczycielach im. Dra Dembowskiego b. wiceprezydenta R. S. kraj. i znanego przyjaciela Związku z tendencyą osłabienia ofiarności nauczycielstwa na istniejący już dawniej Związkowy fundusz wdów i sierót po nauczycielach ludowych. Charakterystycznem przytem jest to, że gdy okazało się, że p. Dembowski nie powróci już więcej na stanowisko wiceprezydenta R. S. kraj. ucichła i sprawa wspomnianego funduszu, którego losy zresztą są nieznane, podobnie jak i losy funduszów głośnej przed laty loteryi urządzonej przez Towarz. Pedagogiczne we Lwowie na rzecz Sanatoryum naucz. pod protektoratem różnych Jaśnie Wielmożnych.

Jak p. Dr M. pojmował swoją działalność na kresach, o tem głośno było na całym Śląsku cieszyńskim z okazyi niedawnych prowokujących wystąpień bojówki endeckiej, którą stworzył p. Dr Mikulski wśród Grona nauczycielskiego w seminaryum w Białej, o czem wspominaliśmy przed paru miesiącami w „Naprzodzie". Wynikiem tej działalności p. M. jest to, że nazwisko jego jest wśród ludu roboczego w bialskiem i na Śląsku powszechnie znienawidzone.

W ręce takiego reakcyonisty bez zdolności pedagogicznych i inicyatywy złożyła Rada szk. kierownictwo szkolnictwa powszechnego i seminaryów naucz. w byłej Galicyi. Zaiste, szczęśliwą miał rękę nowy kierownik Rady szk. kraj delegat ministerstwa oświaty p. Sobiński.

Biskup Łosiński i ks. Fortuna.

Ks. Fortuna został aresztowany na żądanie księdza biskupa Łosińskiego. Przebieg aresztowania był następujący: 26 września o godzinie 5 po południu policyanci z Kielc weszli do mieszkania ks. M. Fortuny. Tam oznajmiono mu, że jest aresztowany. Policyanci nie pozwolili księdzu dokończyć rozpoczętego obiadu. Aresztowany został odprowadzony pod konwojem na stacyę Niekłań i ulokowany tam w stajni naczelnika stacyi kolejowej. 6-ciu policyantów uzbrojonych od stóp do głów, pilnowało ks. Fortunę. Nikt nie mógł się do księdza zbliżyć, ani cośkolwiek podać do jedzenia. Tego samego dnia odwieziono księdza do Kielc.

A teraz chcemy przypomnieć towarzyszom, kim jest biskup Łosiński?

1) Biskup Łosiński mianowany został biskupem za wdaniem się Rosyan wbrew życzeniu ludności, która pisemnie odniosła się do nuncyusza papieskiego. Nuncyusz przychylił się do życzenia ludności, ale wpływ Rosyan przeważył. Szerzył zgorszenie swymi dobrymi stosunkami z urzędnikami rosyjskiemi, składał wizyty niższym urzędnikom, jak naczelnikowi żandarmeryi itd. Biskup Łosiński jest krewnym Stołypina (carskiego satrapy).

2) Biskup Łosiński wkraczającym Legionom odmówił posług religijnych.

3) Biskup Łosiński szerzył oszczerstwa o Piłsudzkim i z ambony pomawiał go o bandyckie napady i rabunki (kazanie bisk. Łosińskiego w parafii Leszczyny).

4) Biskup Łosiński jeszcze w r. 1916 powiedział w kazaniu: „Was z przysięgi cesarzowi Mikołajowi nikt nie zwalnia!".

5) Biskup Łosiński zakazywał śpiewać w kościele „Boże coś Polskę".

6) Biskup Łosiński na obchodzie styczniowego powstania w 1917 r. w Kielcach odmówił mszy św.

7) Biskup Łosiński przeszkadzał i odmawiał udziału w obchodach narodowych i nie pozwalał sztandarów narodowych wpuszczać do kościoła (w 1916 roku kapelan biskupa ks. Obuchowicz nie chciał wpuścić szkoły ze sztandarem narodowym do kościoła.

A jakie wydawał rozporządzenia dla swego kleru — niektóre wam, towarzysze, przytoczę. W piśmie Nr. 11001 do księży, między innemi pisze:

„Wszystkim przeto kapłanom dyecezyi Naszej dajemy obowiązujące niniejszem zarządzenie, że pod karą „suspensy ab officio et beneficio" (zwolnienia z obowiązków duszpasterskich i dochodów) nie wolno pod żadnym pozorem bezpośrednio (wprost) lub pośrednio przez osoby inne popierać Stronnictwa ludowego, Polskiej Organizacyi Wojskowej, zrzeszenia „Piechur", pisma „Odrodzenie", nadto pism „Wyzwolenie", „Gazeta Ludowa", „Piast".

Dalej wydaje takie rozporządzenie: „Gdyby penitenci (spowiadający się) nie obiecywali usunąć się ze związków (partyi) i porzucić złe gazety, nie mogą być rozgrzeszani...."

Taki to biskup każe aresztować księdza, który nie chce bałamucić ludu pracującego, jak to inni księża czynią.

Rząd „fachowy" lituje się nad fachowem paskarstwem.

Paskarze przypuścili szturm do Urzędu walki z lichwą i spekulacją. Ogromnie im się to nie podoba, że Urząd ten „kompromituje" różne szanowne firmy kupieckie, wykazując paskarstwo, kryjące się pod pozorem solidarnego handlu. Czytamy, że „przedstawiciele przemysłu i kupiectwa złożyli memorjał o działalności Urzędu walki z lichwą i spekulacją, niezawsze zgodnej z interesami prawdziwego handlu. prosząc, aby Urząd ten znajdował się w zawiadywaniu Ministerjum przemysłu i handlu".

Według tych panów, interes „prawdziwego handlu" polega na tem, by mu nikt nie przeszkadzał w łupieniu społeczeństwa. Dlatego też domagają się, żeby — kozioł pilnował ogrodu, czyli żeby Ministerjum przemysłu i handlu, patronujące wyzyskowi kapitalistycznemu zawiadywało — walką z lichwą i spekulacją. . . .

Paskarzom nie można odmówić dowcipu.

Ciekawa jest odpowiedź p. Bilińskiego:

„. . . iż w tym względzie zapadły już postanowienia Rady ministrów, mocą których agendy Urzędu walki z lichwą i spekulacją przejdą po części do Ministerjum sprawiedliwości".

Znaczy to innemi słowy, że Urząd walki z lichwą i spekulacją ma być zniesiony. Bo od tego się sprowadza oddanie tej sprawy w ręce starostów i organów Ministerjum sprawiedliwości.

Można sobie wyobrazić jak walka z lichwą i spekulacją będzie wyglądała w rękach starostów, z których i tak już zrobiono kacyków administracyjnych, najmniej skłonnych od uwzględniania interesów pracy i spożywców.

Ale i Ministerjum sprawiedliwości nie daje nam żadnych rękojmi, że na serjo będzie traktowało walkę z lichwą i spekulacją. Dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiło — chociaż pole miało olbrzymie.

Jeżeli więc Rada ministrów unicestwić zamierza Urząd walki z lichwą i spekulacją zamiast czynności jego zaostrzyć i rozszerzyć, to tem samem działa na korzyść paskarstwa.

Będzie to zresztą w stylu „fachowego" rządu...

Ostatnie karty.

W obozie katolickim u nas wszczął się ruch jak w zagrożonem mrowisku.

Senny i bezwładny dotychczasowy spokój — ustąpił miejsca jakiemuś zdenerwowaniu, rozdrażnieniu. Używający słodkiego spoczynku nasz katolicyzm — zbudził się nagle i miotać się począł — i krzyczeć.

Mówią, że to się zbudziła uśpiona dotąd świadomość katolicka — że naród zagrożony w najświętszych swych uczuciach wobec grozy tryumfującej „bezbożności", powstał w obronie Częstochowy swoich ukochań — że to walka święta o sponiewierane ideały.

Czy to jest w istocie?

Szlachetna, ofiarna walka o to, co się ukochało szczerze, chociażby ideał nie wart był wielkiego ukochania — zawsze czcigodną jest — i natrząsać się z walczących i ginących szaleńców jakiejkolwiek szczerze ukochanej idei nie godzi się nigdy. Owszem im bardziej beznadziejną jest walka — im większa pewność, że walczący bój toczą o sprawę przesądzoną i przegraną z góry — tem beznadziejność sama walki i bezinteresowne poświęcenie bojowników cześć głębszą i sympatyą obudzić może.

Ale cóż widzimy tutaj?

Nie wstali tu męże, potężni ukochań swych siłą — ogromni przekonań potęgą — hartowni miłością ofiarną — wielcy ideałów szczytnością. Nie wstały tu szeregi nowych krzyżowych rycerzy, co bezwzględną ze siebie ofiarę przysięgi złożyć są gotowi dla tryumfu tego, co ukochali sercem bohaterskiem.

Nie wstali męże pancerni wiarą — skrzydlaci nadzieją — słoneczni miłością — spokojni i cisi potędze swej — z powagą i spokojem, świadomym niezwalczonej, zywiołowej swej siły idący w bój, jak fale oceanu, o powrocie nie myśląc — umrzeć gotowi, ale nie zawracać, w skupieniu religijnem walczący — jakobę służbę przed Panem czynili w świątyni.

Powstały człowieczki zagrożone w interesach swych — w osobistych, egoistycznych korzyściach — to nastraszyli się pasterze, że owce, tak dotąd pokornie strzydz się dające, mniej potulnemi się stały.

To rozdrażniło się śpiący wygodnie leniuch, że mu sen nagle przerwano.

To pies się rzucił wściekły, że mu na łapę nastąpił przechodzień.

Podeptanie najświętszych Chrystusowych haseł miłości, sprawiedliwości, braterstwa — polityczne i społeczne krzywdy warstw i narodów — rozpanoszone kłamstwo — tryumfy faryzeizmu — powszechne znieważanie Chrystusa we wszystkiem, co najwznioślejszego głosił On — spotwarzenie Go w najświętszych Jego hasłach niezdolne było poruszyć tych dzisiejszych obrońców Chrystusowych, tych obłudnych rycerzy Ewangelicznych ideałów.

Na to wszystko oni byli obojętni.

Owszem świętokradzko błogosławieństwem swem uświęcali niesprawiedliwość — Chrystusowym krzyżem znaczyli antychrześcijańskie zbrodnie.

Chrześcijańskiem — nazywali to — co Chrystusa było urąganiem.

Dziś, gdy wznoszące się wciąż zdobywcze fale ogólnoludzkiej kultury, przedostając się i do nas coraz dalej zagroziły tym świętokradzko przywłaszczającym sobie imię stróżów „najświętszych ideałów ludzkości".

Gdy uświadomione coraz bardziej masy liczmany prawdy za prawdę brać przestają —

I na obłudzie poznają się coraz lepiej —

Oni zerwali się w popłochu —

Miotają się i wrzeszczą.

Nie było ich, gdy walka wrzała święta — gdy ginął lud w obronie swego prawa — gdy krzywdzie bój wydano.

Nie było ich, gdy wiek wlókł się za wiekiem, miażdżąc w swym pochodzie wydziedziczonych, słabych i maluczkich.

Nie było ich, gdy duch rwał kajdany, by skrzydła wziąść i w przestrzeń lecieć jasną — w zamiecie słońca — we mgły mlecznych dróg — aż do tronu Boga.

Nie było ich.

Lecz wśród katów rzeszy i gnębicieli ludzkości — i wśród stróżów więziennych lochów, w których ludzkość była — znaleść ich mogłeś.

Ale dziś to oni —

Krzyża obrońcami są, bo krzyż, co niegdyś męczarnią był Chrystusowi — stał się dla nich zysków znakiem —

I co niegdyś krew wysączał Chrystnsa — im dochody sączy w pobożne kieszynie.

Kto są oni — ci, którzy walczą dziś o krzyż Chrystusowy i o te niby wzniosłe ideały?

Dowiecie się łatwo z tego, jaką bronią — jakim sposobem walczą —

Wszak „z owoców ich poznacie je".

Oto zewsząd, ze wszystkich okolic kraju płyną skargi na środki, którymi posługują się katolicy, a zwłaszcza duchowieństwo w obronie „zagrożonego Kościoła".

Podstępne intrygi, kłamstwo, oszczerstwo najohydniejsze przeciwko tym, co im niemili — nikczemne potwarze przeciwko wszystkim, których za szkodliwych uważają — denuncyacye nawet, bądź jawne w katolickich organach, bądź potajemne, skierowane, gdzie należy — oto broń tych współczesnych rycerzy krzyżowych — oto środki, którymi walczą Chrystusowi słudzy w obronie Chrystusa — oto święte sposoby w świętej walce o księżowskie ideały — oto uświęcone Bożym celem, dbałością o chwałę Bożą — środki.

Nie ci i owi tylko z walczących tak czynią — nie ci i owi tylko ratują byt swoj zagrożony czy wpływ swój takimi sposoby. Używanie środków podobnych to nie wyjątki — to reguła — to metoda — to system — to najogólniejsza katolicka dziś taktyka.

Jeśli znajdują się gdzie innego pokroju żołnierze Kościoła, którzy się takich nie chwytają środków — to liczba ich tak mała, że zaiste są „quantite negligeable" w stosunku do tych, o których mówimy.

O walce ducha — o walce moralną jakąś przewagą, potęgą miłości, co mocniejsza wszak od śmierci, którą Chrystus świat pokonał niegdyś — o walce świętości życia — o uczciwej choćby walce rozumowej, argumentami przeciw argumentom przeciwnika — tu mowy nie ma.

To za trudne dla nich i niezrozumiałe — to poezya — to niepraktycznie.

Zaskarżenie przed władzą — udawanie się, jak niegdyś „ad brachium saeculare" — oplwanie przeciwnika — spotwarzenie — zbojkotowanie — ogłodzenie — pozbawienie dachu nad głową —

Bezczelne, bezwstydne okłamywanie swych owieczek — podawanie zmyślonych insynuacyi za stwierdzoną prawdę — to praktyczniejsze, skuteczniejsze, działające prędzej, odpowiedniejsze w świętej walce — to zwłaszcza jedyne środki, do których uciec się są zdolni współcześni apostołowie.

„Z owoców ich poznacie je" — wszak nie zbierają z ostu figi ani z cierni winogrona.

I wam się zdaje, żeście roztropni — że te marne, takimi środkami otrzymane zwycięstwa — zwycięstwami są naprawdę?

I wy myślicie panowanie wasze, wpływ wasz na takich środkach fundować?

I wy myślicie takimi sposobami uratować zagrożoną waszą sytuacyę?

Zaiste, jeśli na takich podstawach opierać się ma wpływ katolicyzmu, to już dni jego chyba policzone.

Tego rodzaju akcya katolicka, to dla katolicyzmu wieszczące zgubę: mane — tekel — phares.

I każdy naprawdę wierzący jeszcze katolik — każdy, który dba o przyszłość Kościoła, a nie o siebie tylko, zgadzając się na „deluge" byle nie za jego jeszcze życia — każdy, komu drogie katolickie tradycye narodu, kto nie frymarczy tem, co za świętość ogłasza — zatrwożyć się powinien, zadrżeć w głębi duszy wobec takiej akcyi katolickiej.

Zastanówcie się, co czynicie — wy, obrońcy Kościoła!

Czyż tryumf religii takimi środeczkami zapewnić można?

Czyż nie na potędze moralnej opierać się on musi, jeśli naprawdę — nie na dziś tylko — ma być tryumfem?

Czyż nie potęgą ducha zwyciężali niegdyś święci, czyż nie wzniosłością głoszonych idei świat podbili niegdyś Apostołowie — czyż nie nadludzką miłością i silniejszą nad śmierć, niezmożoną niczem potęgą ofiary ludzkość zjednał Chrystus?

I religia tylko potęgą moralną panować może.

Chwila, w której ta potęga zanikać zacznie, rozpoczyna się okres konania religii.

To konanie przewlekać się może.

Religia trwać jeszcze może siłą tradycyi, nawyku — poparciem zainteresowanych w jej trwaniu warstw i jednostek.

Jeszcze świecić może poetyczną czy uczuciową swą stroną — ale świecić smutnymi blaskami zachodzącego już słońca.

Opieka rządów — przywileje prawne — „miecz świecki" na usługach kościoła — mogą na czas jakiś zastąpić powagę moralną, jak to było w czasach świętej inkwizycyi.

Mogą dźwignąć jeszcze zachwianą instytucyę, podeprzeć walące się mury — ale nie na długo.

Nastąpić musi czas, gdy ta opieka i te przywileje ustać muszą — gdy rządy Kościół, który już powagę swą zatracił i siłą moralną być przestał — opuścić muszą i zostawić własnemu losowi.

A wtedy potęgę moralną co zastąpi?

Czy pielęgnowanie ciemnoty ludu, kłamstwo intrygi obłudne, nikczemne środki i środeczki?

Na czas jakiś — tak.

Ale na większy tylko i sromotniejszy upadek.

Jeżeli wierzycie — wy, niby obrońcy Kościoła — w świętość jego i w Boga na niebie — to czyż możecie nawet myśleć sami, że tak działając, służycie Kościołowi — miłą rzecz czynicie Bogu?

A jeżeli tak marną jest wiara wasza w Boga, o którym tyle mówicie — jeśli nie wierzycie już w Kościół —

To dajcie Kościołowi chociaż umrzeć spokojnie.

Nie grzebcie go pod stosem śmierci i plugastwa —

Wy rzekomi obrońcy Kościoła.

W każdym razie ci wszyscy, którzy z katolicyzmem skończyć już by chcieli — którzy dla kraju innej pragnęliby przyszłości niż wiekuiste panowanie katolicyzmu — spokojni być mogą.

Nic skuteczniej nie ziści ich życzeń, jak owa tak pomyślana i tak przeprowadzona w praktyce akcya katolicka — nic tak nie zobydzi, nie obniży w oczach ludu katolicyzmu, jak te środki i środeczki różnych duszpasterzy — nic tak nie utoruje drogi do sceptycyzmu religijnego i tryumfu wolnej myśli, jak bojowanie dzisiejszych rycerzy katolicyzmu.

Zaiste, uciekanie się do takich środków — to gra w ostatnie karty.

Ksiądz Antoni Szech.

Strejk drukarzy w Cieszyńskiem zakończony.

W odpowiedzi oszczercom robotnika.

W sobotę 18 października został zakończony strejk drukarzy w Cieszynie, Bielsku i Frysztacie. Robotnicy odnieśli zupełne zwycięstwo, zyskując 70 proc. do obecnych zarobków, prócz tego dodatek jednorazowy w wysokości płacy tygodniowej według nowej umowy. Personal pomocniczy drukarski otrzymał 50 proc. podwyżki. I tak jak wszędzie, gdzie tylko istnieje solidarność robotnicza, tak i tu dzięki tejże solidarności zwyciężyli robotnicy w swej słusznej sprawie. Nie pomogły pp. pracodawców reakcyjne zabiegi, ani głośne okrzyki tych niby narodowców, że strejk ten może zaszkodzić sprawie polskiej przy zbliżającym się plebiscycie, ale pod naporem solidarności i jedności zorganizowanych

robotników, zmuszeni byli ustąpić i słusznym żądaniem robotników zadość uczynić.

I dziwić się tylko należy, że znalazł się jakiś otumaniony korespondent z Cieszyna pewnego „brukowca krakowskiego", nazywający strejk tamtejszy akcyą zbrodniczą, krzyczący metrowemi literami: „Zbrodnicza ręka z Warszawy kieruje strejkami w Cieszyńskiem".

Patrzcie! woła prasa brukowa, burżuazyjna — zarabiają po 90 do 140 K tyg. i ośmielają się żądać więcej i strejkować!

Jaka to zbrodnicza ręka, gdzie ta zbrodnicza akcya? Czy to, jeżeli robotnik przymierający głodem zażąda wyższej płacy, nazwać można akcyą zbrodniczą?

„Zbrodnicza ręka", która kierowała akcyą — to świadomość robotnicza posiadania prawa do życia, to nędza i rozpacz ojców rodzin, którzy ze swej pracy nie mogli dać utrzymania swym żonom i dzieciom.

Jeżeli już mowa o akcyi zbrodniczej, to właśnie stanowisko pracodawców nazwaćby tak można, gdyż widząc robotników chylących się z głodu, zarabiających w takich ogromnie ciężkich czasach do 140 K tyg., dopuszczają lekkomyślnie do strejku, który w rezultacie muszą przegrać.

Do robotników organizacyi chrześcijańsko-społecznych.

Z fabryki „Mundus" z Buczkowic otrzymaliśmy do umieszczenia list otwarty do robotników zorganizowanych w organizacyi „chrześcijańsko-społecznych".

List ten bez zmian w całości drukujemy poniżej:

Buczkowice, 20 września 1919.

Szanowni Koledzy!

Już dość dawno szukam sposobności, aby wam oświadczyć moje zapatrywanie na tą obecną sprawę, która nas jednakowo dotyka: Na zgromadzeniu to podnieść nie mogłem bo to za wiele, zresztą mógłbym otrzymać zarzut jako rozbijacz jedności robotniczej, ponieważ już nieraz sam słyszałem różnie mówić z waszej strony, nawet słusznie, że nas tak mało, a tworzymy jakąś partyjkę, czyli rozdwojenie, a was jest dużo, niechcemy się zlać w jedną całość. Więc na to wszystko obowiązek mnie zmusza, dać wam odpowiedź i tą drogą proszę was zechciejcie to przyjąć do wiadomości:

A więc jak jest jeden wróg nasz, który nas wszystkich dusi jak zmora, t. j. kapitaliści bogacze wszelkich odcieni, złączeni w jedną całość czyli organizacyę burżuazyjną, którzy to nie zważają, tak na narodowość jak i wyznanie, ale przeciwnie, czy to jest katolik, ewangelik, żyd i t. p. lub czy on tam jest Polakiem, Niemcem, Francuzem, czy Turkiem i t. d. tworzą jedną organizacyi międzynarodową, tak samo robotnicy wiedząc to jakich mamy wrogów, którzy z nas wyciskają ostatni sok jak z cytryny, również założyli, związek międzynarodowy zwany socyalny, aby się bronić, ponieważ to nie jest wolą Bożą, aby jedni aż zanadto używali, bogacili się, zbijali miliardowe kapitały, a drudzy w ostatniej nędzy z głodu padali, w dodatku utrzymując jeszcze swą pracą wszystkich drabów, wszak Chrystus mówił: „kto nie pracuje ten niech nieje". Otóż widząc to nasi wrogowie, że gdy się ten lud taksamo złączy międzynarodowo jak oni, to w jednej chwili ich zniesie i zaprowadzi ład na ziemi.

Postanowili tą jedność naszą rozbijać, tworząc przeróżne organizacye, niby robotnicze, tak narodowe jak i wyznaniowe, aby tylko w ten sposób ludzi rozbić, co się im nieudaje, płacząc na to na wszystkie strony na różnych referentów na prasę i t. p. i jedynie przez to niemoże przyjść do poprawy naszej biednej doli.

To też z tej prostej przyczyny nie możemy iść razem z wami, widząc już aż zanadto dawno, że wasi główni wodzowie nie idą w obronie robotnika, a to wam udowodnię następującymi faktami:

Jeżeli więc sami twierdzą, że są na prawdę dobrymi chrześcijanami, wszyscy, a mamy ich bez rachunku, to już samo przez się musimy się mieć dobrze jak u Pana Boga za piecem. I gdyby tak rzeczywiście było i trzymali się nauki Chrystusa, toby wcale nie potrzeba było żadnej organizacyi socyalnej, ani chrześcijańskiej, ponieważ Ewangelia t. j. co Chrystus głosił jest najlepszym statutem i tego się naprawdę trzymać, a będzie jak w raju, do tego mając w Sejmie obrońców, a nie omal wszyscy, a nawet wiele księży, moglibyśmy którymu zarzucić, że nie jest dobrym chrześcijaninem, toby nas wyklął.

A więc byłoby ich pierwszym obowiązkiem zwrócić uwagę na ten lud biedny, mając na myśli słowa Chrystusa, który nauczał: „coście temu najmniejszemu uczynili, mnieście uczynili", trzymać za biednymi, albowiem bogacze sobie sami radę dadzą.

I niczego innego nie potrzeba i nie ma lepszego jak nauka Chrystusa czyli wiara, niech tylko każdy wypełnia swój obowiązek jaki na niego los przeznaczył, a będzie dobrze. Ale dzisiaj tworząc w Chrześcijaństwie chrześcijaństwo, to tyle znaczy gdyby ktoś robił studnie w morzu na wodę, czy będzie lepsza? — jak w morzu nie.

Najważniejszem punktem do tego jest i to, że nieraz ci sami tego Boga obrażają, niby zwalają całą winę na niego, bo co się tylko stanie, czy wojna, lub jakie nieszczęście, to wszystko jest uznane, że to Pan Bóg ludzi karze, czy to wojną lub czem podobnem. To też musimy to stanowczo odeprzeć, zważywszy co Pan Bóg dla ludu zgotował, t. j. to wszystko co widzimy i czego nie widzimy, tą całą przyrodę, ten cały wszechświat i nadał nam swą naukę, talenty, rozum i wolną wolę i zakazał zabijać, a Chrystus nawet kazał nieprzyjaciół miłować i zwoli tego Pan Bóg zesłał syna swego na świat i pozwolił go ukrzyżować dla nas, jednem słowem ten Pan Bóg jest aż zanadto dobrym, aby nas karał, a że się dzieją różne wypadki, jak wojna i t. d., to sobie ludzie sami temu winni, bo sobie Pan Bóg pomyśli, jeżeli mnie, moich przykazań nie będziecie słuchać, to wy się tam sami na tej ziemi wyzabijacie, ja palca na was nie muszę podnieść — i tak się też obecnie dzieje. I kto temu winien, czy ten lud biedny niewykształcony, albo ci co kierują losami świata. I tu znów przychodzi na myśl wojna to najstraszniejsze ze wszystkiego i kto temu mógł zaradzić, sam kler — przypominam sobie ś. p. ks. Stojałowskiego — to też na niego nałożyli klątwę jako słabemu, to też wierzył mocno jak silna jest nasza wiara, jak jest dobrze zorganizowana, byliby krzyknęli: „niechcemy wojny" — to się sprzeciwia prawu Boskiemu, nie zabijaj, nawet nieprzyjaciół miłuj i t. d., i widzieliśmy, że to byłoby pomogło. Ale skąd byliby tego dokonali jeżeli nam zabierali dzwony, organy do mordowania ludzi, to nie był żaden grzech, to kler patrzał jak ciury z ubocza na to wszystko, a wiecie dlaczego? bo się bali tego co potrafi ciało zabić, a Chrystus wyraźnie mówił, nie bójcie się tego co zabija ciało, ale tego, co potrafi zabić ciało razem z duszą i wtrącić je w ogień wieczny. Patrzmy na losy tych dzwonów do czego ich używali, te dzwony, które głosiły zmarłemu wieczne odpoczywanie, to kulą z tego dzwonu jak dostaniesz to prędzej będziesz miał wieczne odpoczywanie, a gdy rozpoczęli z dzwonów lać figury niemieckich generałów, to tam byli wszyscy arcybiskupi jako w izbie panów, tak samo ile było samych księży jako posłów w byłem parlamencie austryackim, a widząc to ani słowa żaden nie pisknął, bo bali się tego co ciało zabija.

Aż jedyny poseł socyalista Zygmunt Klemensiewicz temu się sprzeciwił i wniósł interpelacyę, jednak bez księży poparcia. Przez wojnę przeszło 1000 (tysiąc) kościołów kulami zburzyli — a kto? przeważnie sami katolicy. Krzyczycie na żydów, że nas oszukują, a więc szukamy źródła, skąd złe wypływa. W byłem parlamencie austryackim ile tam zasiada samych księży? a jak wogóle wszyscy niby patentowani chrześcijanie, dbali o oświatę o szkoły dla ludu, jeżeli który socyalista to podniósł to było rzucaniem grochu na ścianę, a w izbie panów siedzieli wszyscy arcybiskupi i onych to było kardynalnym obowiązkiem tą sprawę podnieść, a jeżeli przeciwnie, wszyscy razem siedzieli z żydami, obszarnikami, wrogami ludu, nie chcieli aby lud był oświecony, bo by mu musieli na dworach więcej płacić. Zresztą było to przecież chrześcijańskie Państwo i dało się tak o wiele mniejszem liczebnie narodom t. j. żydom poniżyć.

Popatrzmy co się dziś w Sejmie dzieje, jak to wogóle jest wszystko zwrócone na tego robotnika, czy małorolnika, a chociaż to też przeważnie katolicy.

Mamy pamiątkę z tow. posła Moraczewskiego 8-mio godzinny dzień pracy, a co się na niego jeszcze dziś pisze, a 10 razy gorsi go opisują jeżeli go tak potępiają? dzisiaj to podrożało wszystko, to jest cichutko bo niema Moraczewskiego, a jeżeli on mógł zrobić 8-mio godzinny dzień pracy, to tembardziej ci sami chrześcijanie mogą zrobić, aby biedny lud nie ginął z głodu i miał większą za swoją pracę zapłatę. Jest obliczone, że nie 8 ale 2 godziny dziennie wystarczyłoby pracy w czasie normalnym, nie po wojnie, niech tylko każdy pracuje, tak samo i zamożni gospodarze z „Piasta" co to tak krzyczą na te 8 godzin, ale licząc godziny przez rok, a to co więcej pracują tego nie widzą ile oni to żywią drabów, sam nie zje, a zaniesie do nich, to także jego praca nie wystarczy pracując we dnie i w nocy przy dzisiejszej technice i maszynach. Patrząc na to wszystko nie opisałbym ani za miesiąc, myśląc ile to razy byłbym szczęśliwy, gdybym o tem nie wiedział i razem z wami pracował, ale natura mnie na to nie pozwala, tak mi to głęboko wbił ś. p. ks. Stojałowski, tak ja się nikomu nie dziwię, bom także był wrogiem socyalizmu, tak samo i wy gdybyście to chcieli wiedzieć. To też niema dwóch zdań, kto nie jest z nami ten jest przeciw nam, to jest pokrótce dowód, że nie trzymamy z wami, a jeżeli jest co nie prawdą to proszę donieść, a sam sprostuję.

Michał Tarnawa l. d. 88,
Jan Kubica l. d. 140,
Sekretarz organizacyi P. P. S.

Wiadomości z tygodnia.

Komisya Sejmowa uchwaliła 8-godzinny dzień pracy. Komisya handlowo-przemysłowa zastanawiała się nad paragrafem I projektu ustawy o uregulowanie czasu pracy i postanowiła jednomyślnie wprowadzić 8-godziny czas pracy. Ostateczne zredagowanie tego artykułu odroczono do czasu, kiedy będzie załatwiony punkt czwarty, traktujący o licznych wyjątkach, jakie z ogólnej reguły należy uczynić.

Węgla jest dosyć — niema wagonów. Wydział ekspedycyjny państwowego urzędu węglowego w Sosnowcu stwierdza, że w październiku, do 21 włącznie, kopalnie węglowe Zagłębia Dąbrowskiego powinny były otrzymać według kolejowego planu przewozowego 27.000 wagonów do przewozu węgla, otrzymały zaś w tym czasie 15.351 wagonów. Skutkiem tego niedoboru zapasy węgla wzrosły z 70 tysięcy do 85.000 ton.

Strejk górników pod czeską okupacyą. Górnicy na szybie Gabryela zastrejkowali, do strejku przyłączyły się kopalnie Barbara i Hoheneger. Nadzieje szybkiego ukończenia strejku są bardzo minimalne.

Wielka katastrofa kolejowa na G. Śląsku. Z Bytomia donoszą: Wczoraj rano najechał pociąg osobowy, jadący z Raciborza do Opawy na pociąg towarowy, znajdujący się na stacyi kolejowej Kranowiec. Skutki zderzenia były straszne. Wóz pocztowy pociągu osobowego oraz dwa wagony zostały zdruzgotane i stanęły w płomieniach. Dotąd wydobyto z pod gruzów **10 zabitych, około 60 ciężko i 10 lekko rannych.**

Czyżby nowy zamach czeski? „Robotnik" donosi: Z zupełnie wiarogodnych źródeł otrzymaliśmy wiadomość, która się pokrywa z zachowaniem się Czechów i ich urzędowem stanowiskiem wobec plebiscytu. Czesi gromadzą na linię demarkacyjną wojska i w niebywały sposób wzmacniają posterunki żandarmeryi. Nie zgadzają się stanowczo na udział w plebiscycie osób zamieszkałych na Śląsku, o ile te nie mają przynależności do jednej z gmin Śląskich. Mamy pewne wiadomości, że Czesi czekają tylko na wycofanie wojsk polskich, aby zająć Śląsk i stworzyć fakt dokonany, a potem ewentualnie dopuścić do plebiscytu pod osłoną bagnetów czeskich.

Kto ponosi winę — braku węgla? Gazety endeckie i klerykalne pełne są ujadań na rzekome lenistwo górników, że jest brak węgla a dokąd nasz węgiel idzie to czytelnicy mogą się przekonać: Pułkownik amerykański Nutt, prezes komisyi międzysojuszniczej dla podziału węgla w Europie środkowej oświadczył, że węgiel podzielony będzie na okres nadchodzący w sposób następujący: Z Zagłębia Karwińskiego otrzymają węgiel Czesi, Austrya i Jugosławia, z Górnego Śląska — Austrya, Czechy i Niemcy, zaś z Zagłębia Dąbrowskiego — Austrya i Polska. Niezły podział — Austrya ma otrzymać z obu Śląsków i Dąbrowy. Czesi z obu Śląsków, Polska zaś jedynie część z Dąbrowy. Gdzie był rząd polski, gdy komisya powyższa ustaliła podział? I kto ponosi winę za brak węgla?

Uroczystość Zjednoczenia w Krakowie. W niedzielę 19 października gród podwawelski obchodził uroczyście święto zjednoczenia wojsk polskich. W uroczystości brał udział Naczelnik państwa Józef Piłsudski. Naczelnika witały wszystkie stany, lecz nie wszystkie stany witały go szczerze — fiolety biskupie — okadzały Naczelnika — szermierza socyalizmu — ci sami, którzy w Barbakanie witali ostatnim razem cesarza, ówczas jeszcze następcę tronu Karola, ci sami ludzie, którzy oprowadzali uważając to sobie za zaszczyt, różnych smarkatych książąt pruskich po Wawelu, ci sami, którzy chełpili się pirogami urzędniczemi — dziś prześcigają się w hołdzie w uznaniu, czołobitności dla człowieka, którego rok temu jeszcze by kopali. Było to nie szczere, lecz zmienili się stosunki i zmienne zawsze oblicza magnatów, fioletów biskupich, zmienili się znowu pozornie, pozornie bo cząc i błogosławiąc wielkiego — socyalistę — wy-

znawców jego idei wyklinają i obrzucają jadem nienawiści — imponuje im tylko władza — bo to ludzie bata.

Księża czescy przeciw papieżowi. „Kuryer Illustr." donosi: Z Pragi donoszą, że w 26 b. m. pojawiły się w całych Czechach odezwy komitetu księży czeskich, którzy wyznają, aby dnia 28 października b. r. jako w pierwszą rocznicę obalenia obcej władzy nastąpiło także **ostateczne zerwanie z Kościołem katolickiem**. Odezwa poleca podjęcie od tego dnia począwszy i wykonywanie czynności kościelnych wyłącznie wedle rytuału „czeskich braci" t. zn. nauki husyckiej. Równocześnie proboszcz Stibor w Radwanicach, który jako pierwszy wstąpił w związek małżeński ogłasza wezwanie do wszystkich księży czeskich, którzy pragną wstąpić w związki małżeńskie, że udzieli im ślubu po poprzedniem zgłoszeniem na 3 dni naprzód. Interesowanych zwalnia od zapowiedzi i t. p. formalności. Jak donosi „Pravo Lidu" dotąd zerwało z Kościołem katolickiem w Czechach **50 księży**, którzy wstąpili w związki małżeńskie. Widzimy z tego, że dla księży nie ma nic stałego.

Bliski upadek bolszewików w Rosyi. Jak pisma w ostatnich dniach donoszą, armia bolszewicka znajduje się w rozkładzie. Petersburg został zdobyty przez wojska Kołczaka. Kołczak uznany został przez gen. Judenicza i Denikina za głowę rządu rosyjskiego. Judenicz poczynił daleko idące zarządzenia aby sobie zapewnić uwięzienie przywódców bolszewickich.

Z Białej i okolicy.

Nie mówcie o stryczku w domu wisielca. „Nasz Tygodnik" ks. Mączyńskiego prześladuje socyalistów, że są zwolennikami wolnej miłości. Jestto oszczerstwo.

Socyaliści znają szkodliwe skutki wolnej miłości, zwłaszcza przy panujących chorobach płciowych. Jedyną obroną przed fatalnemi następstwami wolnej miłości — jest małżeństwo. Socyaliści korzystają z tej obrony i żenią się choć i w późniejszym wieku. Jakże jednak ma się bronić przed wolną miłością ksiądz katolicki jeżeli jest młody, tłuściutki jak n. p. ks. Mączyński, skoro mu się żenić nie wolno. Bo żeby mógł taki ksiądz się wstrzymać zupełnie od miłości — to uwierzy chyba tylko dewotka Kubicowa.

Jak się agituje na zgromadzeniach chrześcijańskich organizacyi. W niedzielę 26 b. m. zwołano cichaczem zgromadzenie murarzy w Pisarzowicach. Na zgromadzenie to zjechał co dopiero ze szkoły referentów przybyły agitator klerykalny, który się tam widocznie nic nie nauczył.

Na zgromadzenie to zamiast murarzy przybyło kilku gospodarzy. Referent klerykalny agitował w ten sposób, że Dr Gross już ogłosił, że nie jest żydem tylko bezwyznaniowym. Pająk sam do mnie powiedział, że jest antysemitą i wszyscy już skłaniają się do naszej organizacyi, tylko wy jeszcze tu w Pisarzowicach jesteście uparci. Mimo tego nie ujęło jakoś nikogo z obecnych to silne — według zdania p. K. argumentowanie. — Do niczego ta szkoła wasza — lecz to jest prawda, że jeżeli ktoś nie ma rozumu, to mu i szkoły nic nie pomogą. Demagog zostanie demagogiem. Prawda zaś żyć będzie wiecznie.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty. W poniedziałek 27 b. m. żandarmerya ujęła w Dankowicach bandytę Rożkowskiego, który od dłuższego czasu ze zorganizowaną bandą napadał na obywateli w celach rabunkowych. W jednym domu w Dankowicach wykryto skład broni, amunicyi, jak bomby, granaty ręczne i naboje różnego kalibru. Prócz tego całe stosy skradzionych rzeczy. Niebezpiecznego bandytę odstawiono do aresztów Sądu powiatowego w Białej.

Korespondencye.

Z Czańca. W gminie naszej dużo się zmieniło od czasu kiedy, przestaliśmy pisać o świątobliwości ks. Szweda. W drugie święto zielonych Świąt chcieliśmy zaprowadzić jaki taki ład w naszej parafii. Dzień ten powinien każdy zdrowo myślący człowiek zapamiętać, w tym to dniu bowiem odwiedził naszą parafię przew. książę biskup Sapieha. Czekaliśmy na jego przybycie wszyscy z utęsknieniem i sądziliśmy, że położy kres gospodarki znienawidzonego nam ks. Józefa Szwedy, lecz niestety sprawdziło się stare przysłowie „że pies psu oka nie wykole".

Książę biskup był już bowiem z góry poinformowany, że owieczki ks. Szwedy się organizują i nazwał nas tchórzami. Treść jego przemówienia mniej więcej w ten sposób wyglądała: **Ludzie nie umiejący znosić głodu to tchórze, przykładem tego armia austryacka**, żołnierz maltretowany i głodzony według słów biskupa, to tchórz jeżeli dlatego dostał się do niewoli, że się niedał zamordować. I jakże zaufać takim patryotom którzy łzy wylewają za upadłem państwem zbirów. Deputacya parafian która została wybrana w celu przedstawienia biskupowi smutny stan kościoła, nie została wcale przez ks. biskupa przyjęta. Kś. biskup wysłuchał tylko parobka ks. Szweda, który jest równocześnie jego szpiclem i z jego powodu ks. Szwed włóczy uczciwych ludzi po sądach. O tym indywidyum napiszemy innem razem. W międzyczasie zorganizowała się w Czańcu straż pożarna ochotnicza, zbudowano nową strażnicę, doputacya straży udała się do ks. Szweda z prośbą o poświęcenie nowej strażnicy. I jak sądzicie chrześcijanie — jaką dał odpowiedź głosiciel nauki Chrystusa?

„Strażnicy Wam nie poświęcę i do tego straż wypędzę z kościoła.

I to ma być kara za urządzenie zabawy robotniczej. Więc prywatnym ludziom i związkom robotniczym nie wolno się bawić, wolno natomiast w Domu Katolickim księdzu.

Lecz naszemu geszefciarzowi rozchodzi się o to, że mu gmina nie ofiarowała starej szkoły na sklep i karczmę. Nie na tem jednak koniec zgubnej i wprost nie katolickiej gospodarki znanego całemu powiatowi księdza Juzia Szweda.

Przed paru tygodniamy donosiliśmy, że z jego przyczyny rozwalono kościół, a nowego nie postawiono, obecnie znowu z jego winy zostały skradzione z kościoła wszystkie drogocenne rzeczy jak **kielichy, monstrancye i inne**. Winę skradzionych rzeczy przypisujemy tylko księdzu dlatego, że straż kościelną używał dla własnych celów. Straż ta bowiem miast kościoła pilnowała ziemniaków, wieprzów i wina księżego.

Teraz przypatrzcie się łatwowierni parafianie — obecnie nie tylko macie sobie zbudować kościół lecz, wszystko co potrzeba do kościoła kupić. — Rozważcie dokąd się Was prowadzi? ‚Parafianie'

Z Kaniowa piszą nam: Zawsze się mówi o chrześcijaństwie, że niby to ci co nie są socyalistami są najlepszymi chrześcijanami i odwrotnie. Natomiast wszędzie tak bywa, że ten nie socyalista drze skórę ze swoich współwyznawców. Biedna ludność tutejsza wydzierżawiała kawałki łąk z trową i oto polowy Olek i Krawczyk odebrali te dzierżawy biedakom a oddali ludziom zamożnym. Jedna z biednych kobiet z płaczem się udała do nich aby jej nie czynili krzywdy, to nie pomogło. Panu Guterowi nie ode rano ani polowi sobię nie uszczuplili. I gdzież teraz szczytne hasła, że kółkowcy są bardzo katoliccy a socyaliści to żydowska partya! Sami sobie ci panowie przeczą i sami podkopują swoje zaufanie u głodnych i biednych mas.

Sporysz ad Żywiec. W poniedziałek 27 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie robotników tutejszej fabryki w sprawie przejęcia konsumu fabrycznego. Sprawę konsumu i obecniej pracy organizacyi robotniczych omówił tow. Pająk. — O sytuacyi politycznej mówił tow. Forbach. Po omówieniu i odczytaniu statutu zebrani robotnicy jednogłośnie uchwalili przejąć konsum w swoje ręce i wybrali według statutu Radę nadzorczą oraz zarząd.

Robotnicy tutejsi żywią nadzieję, że przy energicznej organizacyi gospodarczej potrafią zabezpieczyć swoje rodziny od głodu i chłodu.

Las ad Żywiec. Małorolnicy i robotnicy tutejsi zorganizowali się i założyli konsum. Od tego czasu ludzie kierujący tą instytucyą nie mają spokoju od różnego rodzaju wydrwigroszów. Zapytujemy się p. kierownika szkoły p Zajączka, p. Borgla i ks. Tatary cośmy przez to zawinili, że chcemy naszą dolę poprawić?

Chwalicie się panowie, że macie kółko — gdzież to Wasze kółko? Konsum nasz mieści się pod Nr. 40 i my się z niem nie ukrywamy mamy 182 członków. Gdzież więc wasze Kółko? bo my tu o niczem nie wiemy. Poseł Durczak nie napróżno agitował, bo lud tutejszy nie dał się zbałamucić i za to posłowi Durczakowi dziękujemy. Wioska nasza jest bardzo biedna i nikt się z tych panów rozgniewanych o nią nie troszczył. Pomógł nam poseł Durczak i Związek Konsumów w Białej za co im cześć. Włościanie z Lasu.

Z życia partyjnego.

Jeszcze raz wzywamy wszystkich towarzyszy którzy pobrali znaczki i nalepki na dzień prasy, aby przedłożyli rachunki Sekretaryatowi P. P. S. w Białej.

Zjazd kulturalno oświatowy odbędzie się w dniach 1 i 2 listopada w Krakowie łącznie ze zjazdem kulturalno-oświatonym. P. P. S. otwartą będzie w sali Biblioteki Związku Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie w tych dniach

Wystawa wydawnictw P. P. S.

Upraszamy towarzyszów, posiadających dawne Wydawnictwa, odezwy, plakaty, fotografie i t. p. pamiątki oświatowy i agitacyjnej pracy partyjnej o wypożyczenie ich na Wystawę. Specyalnie prosimy o nadesłanie kompletów swych wydawnictw. Komitety partyjne, w Kongresówce, Lwowie i na Śląsku. Przedmioty wystawowe należy starannie opakowane przesyłać jak najszybciej na adres Redakcyi „Prawa Ludu" w Krakowie. Za Komitet wystawowy.

Klemensiewicz.

Zjazd Kulturalno-Oświatowy P. P. S. budzi zainteresowanie w szerokich kołach partyjnych. Program Zjazdu zapowiada się bardzo poważnie. Złożą się nań następujące referaty: Jan Hempel — Zagadnienia kultury proletarjatu; Romuald Minkiewicz — Etyka Socjalistyczna; Ksawery Prauss — Organizacja szkolnictwa; R. Minkiewicz — O szkolnictwie wyższym; Stefanja Sempołowska — Opieka nad dzieckiem; Kazimierz Czapiński i Stanisław Karpowicz — Organizacja pracy oświatowej; Stanisław Posner — Uniwersytety ludowe; Zygmunt Heryng — Kursa kształcenia administratorów i organizatorów przyszłego życia społecznego; Emil Haecker — Szkoły partyjne; Tadeusz Reger — Organizacja młodzieży robotniczej.

Udział w Zjeździe przyobiecał weteran socjalizmu polskiego tow. Bolesław Limanowski.

Zjazd rozpocznie się w Krakowie w sobotę 1-go listopada i trwać będzie dwa dni. W sobotę wieczorem odbędzie się w sali Zw. Stowarzyszeń Robotniczych (Dunajewskiego 5), wieczorek literacki. Odczyt o Adamie Asnyku wygłosi tow. Haecker, po odczycie będą produkcje muzykalne i wokalne ; deklamacje. Wieczorok Asnykowski odbędzie się jako wzór, jak takie wieczorki, czy poranki urządzać należy, a specjalnie wykaże tow. Haecker, jak mówiąc o niesocjalistycznym nawet twórcy dla robotnika można wydobyć to właśnie, co w danym twórcy jest najszczytniejszym. W niedzielę dn. 2-go listopada odbędzie się w Teatrze Miejskim im. Słowackiego przedstawienie „Dziadów" Mickiewicza w układzie Wyspiańskiego, z prelekcją wstępną tow. Andrzeja Struga. W poniedziałek — projektowane jest — dla tych którzy będą mogli pozostać na ten dzień w Krakowie zwiedzanie Krakowa, a więc Muzeum Narodowego, Wawelu, Bibljoteki Jagiellońskiej i t. d. W czasie Zjazdu otwartą będzie w sali Bibljoteki Zw. Stowarzyszeń Robotniczych wystawa wydawnictw P. P. S.

Książki do nabycia. W Sekretaryacie P. P. S. w Białej są do nabycia: „Worek Judaszów" cena 4 K. „Czego uczą Jezuici" cena 3 K. „Czerwony katechizm" cena 1 K. Zamawiać można różne wydawnictwa za złożeniem odpowiedniej sumy.

Baczność Towarzysze! W piątek dnia 7 listopada o g. $^1/_2$5 po południu odbędzie się odczyt w Sali Sokoła w Białej p. t. „Socyaliści dawniej a dziś". Towarzysze i towarzyszki zejdźcie się licznie.

Komitety partyjne w Kaniowie, Janowicach, Dankowicach, Wilkowicach, Lipniku, Białej, Bestwince, Pisarzowicach prosimy o nadesłanie nam sprawozdania z działalności ilość członków, ilość rosprzedanych marek i legitymacyi, oraz upraszamy na przyszłość nadsyłać nam takie sprawozdanie co trzy miesiące.

Zgromadzenia. W niedzielę 2 listopada w Osieku u p. Cegielskiego o g. 4 po południu; w **Czechowicach** na Szybie Silesia w niedzielę 2 listopada.

w **Hecznarowicach** w sobotę w lokalu p. Suskiego o g. 4 po południu.

w **Pisarzowicach** dnia 9 listopada w lokalu p. Jędrzejki o g. 11 przed południem. —

Walne zebranie członków konsumu w Kozach odbędzie się 16 listopada w lokalu p. Halata o g. $^1/_2$4 po południu. — Wstęp za zaproszeniami tylko członkom dozwolony.

Towarzysze zamawiający zgromadzenia proszeni są o zgłoszenie tychże 14 dni przed terminem w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Z organizacyi Inwalidów

Powiatowy Komitet Opieki. W sobotę 25 października odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Opieki nad inwalidami w celu ukonstytuowania się tegoż, w skład którego weszli także inwalidzi: Przewodniczący p. starosta Nowak, zastępca p. rejent Karpiński, sekretarz p. Pająk Antoni (inwalida), zastępca p. Bukowski Walenty (inwalida), skarbnik p. Dr. Rosner, zastępca p. Oskar Gülher, p. Dr. Fabry z Kęt, p. prof. Bułkowski. Do zarządu wchodzi także p. Drewniak, kierownik Ekspozytury S. O. Do komisyi kontrolującej p. Hempel. wł. dóbr; Malec, kol. Dudek Karol i Adamus Franciszek (inwalidzi). Komitet zwraca się do wszystkich obywateli w pow. bialskim, aby w zrozumieniu wielkości sprawy inwalidzkiej zechcieli przystępować na członków tegoż Komitetu. Wkładka roczna najmniej 10 koron. Wpisywać można się w Starostwie w Białej, w kancelaryi p. Dr. Rosnera oraz u p. Pająka w biurze Związku inwalidów.

Przy okręgowej Ekspozyturze S. O. w Wadowicach zostaną otwarte kursa dla inwalidów, gospodnio-szynkarskie i pisarzy gminnych. Inwalidzi z wyższem procentem niezdolności do pracy, którzy nie mogą pracować w dawnem zawodzie, winni się zgłosić najpóźniej do 15 listopada w biurze Związku pl. Franciszka 5. Oprócz tego przy Generalnej Eksp. S. O w Krakowie zostanie otwarty roczny kurs sztukatorstwa (odlewów gipsowych).

Warunki przyjęcia: Ukończona jedna klasa wydziałowa, względnie zdolność do rysunków. Pierwszeństwo mają inwalidzi, którzy pracowali jako kamieniarze, rzeźbiarze, względnie podmajstrzy murarze.

Uczniowie znajdą bezpłatne mieszkanie w Szkole inwalidów.

Zgłoszenia do 15 listopada w biurze Związku.

Inwalidzi powołani przez Okręgową Ekspozyturę S. O. do Wadowic, winni się zgłaszać na ten dzień na który jest wezwanie, gdyż komisye wojsk.-lekarskie urzędować będą dwa razy w tygodniu t. j. we wtorek i piątek.

Przy komisyach wojsk.-lekarskich będą delegaci Pow. Koła Zw. Inw. woj. (Delegat Dudek Karol, zastępcy Bukowski Walenty i Piotrowski Franciszek.

Inwalidzi, którzy zapisali się do Związku inwalidów o wyrobienie legitymacyi, proszeni są o odbiór tychże.

Podziękowanie. Związek inwalidów składa niniejszem podziękowanie W. PP., którzy zamiast wieńca po ś. p. E. Ochsnera złożyli w restauracyi P. Moleckiego przy stole koleżeńskiem kwotę 280 koron na inwalidów wojennych.

Zapomóg jednorazowych dla powiatu bialskiego nadeszło do Wadowic kilkanaście tysięcy koron, narazie niewiadomo dla kogo, co jednak zostanie ogłoszone.

Zaproszenie. Grupa inwalidów w Międzybrodziu urządza dnia 2 listopada zabawę u pana Martyniaka. O liczny udział uprasza Zarząd grupy.

Wesoły kącik.

Słuch, muzyka i takt.

O pewnej pani, obecnie wysoko postawionej i wpływowej damie, mówią w Warszawie, że: chyba nie ma wcale słuchu, jeżeli mając pierwszego męża skrzypka, a drugiego najznakomitszego w Europie pianistę-wirtuoza i kompozytora — dotąd nie zdążyła poznać istoty taktu.

Nic nie robią.

Tyle wygadywano na nasze poselstwa i misye zagraniczne, że nic nie robią, a tymczasem co się teraz okazuje?

— ?

— Że wszystkie one porobiły wielkie długi — i to każde w innej walucie.

Marsz żandarmów

(na nutę: O mój rozmarynie.)

Polska żandarmeryo rozwijaj się,
Polska żandarmeryo rozwijaj się,
Choć kto błotem bryźnie
Każdy się w Ojczyźnie
Zbogacić chce.

* *

Butna u nas mina a w ręku bat,
Butna u nas mina a w ręku bat,
Żółtość kołnierz plami
Więc nas „kanarkami"
Nazywa świat.

* *

Żandarmerya lotna chytra jak kot
Żandarmerya lotna chytra jak kot
Drogę, chociaż błotna
Przeskoczy w lot.

Ignis.

Zgodzili się.

Przez ulicę Legionów przechodzi piękny okazały pogrzeb katolicki. Na trotuarze stoi przyjezdny z prowincyi obywatel ziemski ze swojem faktorem.

— Popatrzcie no, Icku, jaki to nasz pogrzeb jest piękny i estetyczny. Żydowski pogrzeb jest tak niemiły, że przykro patrzeć.

— Pan dziedzić dobrodziej ma recht. To też ja wolę spotkać dziesięć katolickich pogrzebów, niż jeden żydowski.

Dziwniejsze anonce.

„Żonę starą wymieniam za dwie młode i dopłacę prowiantami."

„Karabin maszynowy, mało używany dam za 10 kg. białego cukru."

„Szczutek."

Od Redakcyi.

Wszystkich odbiorców naszej gazetki upraszamy, aby się zgłaszali po gazetkę w każdy piątek lub sobotę.

Z powodu napływu listów do redakcyi w większej ilości, nie jesteśmy w stanie każdemu odpisać, dlatego będziemy umieszczali odpowiedzi w każdej gazetce pod tą rubryką.

Odpowiedzi Redakcyi

P. A. Bestwinka w sprawie materyi prosimy przybyć osobiście. — Tak samo co do manuskryptów. Artykuły umieszczamy.

S. A. Dankowice. Należy tylko utrzymać jedność a wszystko można otrzymać.

P. G. Mazańcowice umieściliśmy — wstąpcie do nas przy sposobności.

Z — Bestwina umieścić tego nie można, bo szkoda Was wystawiać na publiczne śmianie.

H. Las. Będzie później — obecnie niema.

L. Trzebinia. W sprawie tow. Sz. z Żywca zgłoście się do nas.

Od Administracyi.

Zwracamy się do wszystkich czytelników „Wyzwolenia Społecznego" z gorącą prośbą, kto posiada następujące numery „Wyz. Społ." 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 37, jak również dawniejszego „Tygodnika Bialskiego" nr. 1, 2, rok 1918 i 1, 2, 3, 11, 18, 19 r. 1919, zechce numera powyższe przesłać do Administracyi „Wyzw. Społ." za stosownem wynagrodzeniem.

Ogłoszenia.

Liczba: V—704/158—1919.

Obwieszczenie.

Wywóz fekaliów z miasta Białej zostanie wydzierżawiony z dniem 1. stycznia 1920 r. na przeciąg dwóch lat.

Gmina miasta dostarcza bezpłatnie wszystkie narządy potrzebne do wywozu fekaliów, również ponosi reparacye wynikające z normalnego ruchu. Wymaga się jednakowoż, aby wywozy przeprowadzone zostały w przeciągu dni 8 po dotyczącem zameldowaniu.

Ewentualnych dalszych wywiadów udziela się w Magistracie, biuro Nr 5 podczas godzin urzędowych.

Odnośne oferty zaopatrzone stemplem 2 koronowym i napisem: „Wywóz fekaliów. Oferta dzierżawna" — należy skierować do podpisanego Magistratu najpóźniej

do 31. października 1919 r.

Magistrat król. woln. miasta Białej. dnia 8. października 1919.

Burmistrz: Schmeja, m. p.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeckera w Bielsku.